

„Piękno: to, czego się nie chce zmieniać.”

Simone Weil

„MOJE MIASTO SIEMIATYCZE ZA 30 LAT W 500-SETNĄ ROCZNICĘ NADANIA
PRAW MIEJSKICH.”

Zapewniam: gdybym powróciła tu za lat trzydzieści, dojrzała, patrząca na życie z nieco innej perspektywy, powiedziałabym – „nadal jest tu pięknie!” Piękno bowiem nie mija ot tak, a niszczyć je może jedynie człowiek. Prawdziwa miłość do miasta tkwi w ludziach przez cały czas – nawet, gdy odchodzą. I wtedy, kiedy wracają. Możemy się zgubić, lecz zawsze pamiętamy drogę do domu – mijamy znak „Siemiatycze witają” i wiemy już, że wróciliśmy na swoje.

Czy potrzebujemy zmieniać coś, co odwiecznie podziwiamy, pielęgnujemy oraz szanujemy? Czy dom nie jest dla nas miejscem idealnym? Oczywiście – miasto postrzegamy jako schronienie, być może jest ono naszą pierwszą młodzieńczą miłością. Czemu by nie? Czy ktoś nie byłby w stanie pokochać pięknego, barokowego Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, domów klasycystycznych, leśnych drózek, malowniczego widoku zza jeziora na fascynujący zachód słońca przy naszym kościele?

Mamy różne wyobrażenia na temat Siemiatycz za trzydzieści długich lat. Chciałabym, aby miasto pogłębiało naszą kulturę – podlaską! Tańce ludowe, polska muzyka folkowa! Wspaniałe stroje, hafty, kolorowe sukienki i naszyjniki z jarzębiny. Nie chcę, aby ludzie naciskali na pełną, moim zdaniem również bezsensowną, modernizację tak pięknego, bogatego historycznie miejsca. Niech odbywają się pokazy rękodzieła ludowego, niech zaśpiewają starsze panie w czerwonych spódnicach ze złotym galonem! Pamiętajmy, że Siemiatycze należą do części Podlasia – nie odmawiajmy uśmiechniętym paniom we wzorzystych chustach!

Wyobrażałam sobie Siemiatycze jako obszar, który całkowicie został pochłonięty przez kulturę ludową. Oczyma wyobraźni widziałam powozy z końmi, przemierzające zadbane ulice, stragany co niedzielę, wystawy plecionkarstwa, wyrobów snycerskich. Postęp technologii oraz upór społeczeństwa nie pozwoli jednak na powrót do przeszłości, wsi. Część osób pragnie nowoczesnego spojrzenia na świat, sami są powodem, dla którego zapominamy o naszym pochodzeniu.

Siemiatycze za trzydzieści lat – spokojne miejsce, malownicze moło, być może jakiegokolwiek działanie w związku z terenem przy naszym zalewie. Czy nie warto może

pomyśleć nad wybudowaniem domków letniskowych? Zalesienia obszarów, pielęgnacja kwiatów... Miejsce przy fontannie zdobią także ekstrawaganckie żywopłoty – w postaci łąbiedzia, kuli, żurawia...

Amfiteatr przy zalewie – rozbudowany, z barwną sceną. Pięknie prezentujący się na tle wody. Szczególnie przy zachodzie słońca. Obok wystawa malarstwa, robótek ręcznych – miejsce sztuki. Sądzę, że trzeba zwrócić uwagę na artystów naszego miasta. Wyodrębnić malarzy, muzyków, pisarzy, ludzi kultury i piękna. Warto mówić o nich głośno – to oni pamiętają o duchach przeszłości, minionych czasach.

Architektura siemiatyckich budynków jest także czymś godnym uwagi. Mamy swój przepiękny barokowy kościół, klasycystyczną Cerkiew Świętych Apostołów Piotra i Pawła, późnobarokową dzwonnice, klasztor misjonarzy... Podkreślajmy ich wartość. Nie męczmy ich niepotrzebnymi przebudowami – twórzmy coś nowego. Dajmy początek powrotu przydrożnych kapliczek, dworców szlacheckich. Jednoizbowa chałupka z zogacją, drewniana chata kryta strzechą... bydlęcy zaprzęg, koszenie łąki, krzywe wierzby, krakowiaki na ulicach... Jakże ta wizja jest inna! Zupełnie różna od wyobrażenia przeciętnego człowieka, który spragniony jest tylko nowoczesności, kin, basenów i centr handlowych!

Za trzydzieści lat widzę w Siemiatyczach starą, swojską gospodę – z paniami ubranymi w grube suknie, ze splecionymi warkoczami. W kącie zaś stoi bard obok dużej beczki wina.

Dlaczego musimy podążać za technologią? Choć troszkę zacznijmy nawiązywać do architektury wsi. Dlaczego by nie?

Każda osoba ma inne wyobrażenie na temat swojego idealnego miasta. Jednakże warto zapamiętać, że dom jest tylko jeden – w końcu kiedyś do niego wrócimy. Za parę, kilkanaście, kilkadziesiąt lat... zobaczymy znak, przebrniemy przez granicę. Staniemy boso na polnej, siemiatyckiej ścieżce i krzyknemy „wróciłem!”. Moje miasto zawsze pozostanie dla mnie piękne niezależnie od tego, jakie będzie za trzydzieści lat.

Piękno bowiem pozostaje na zawsze.

Luzia Bergchalc